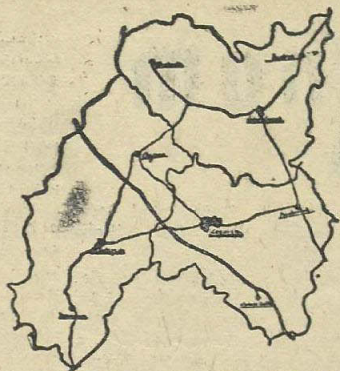


W numerze: „Trzy dni nad Czarną Deją“

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE



1 — 6 listopada 1959 r.

Cena 1 zł

Legnica
Lubin Legnicki
Złotoryja

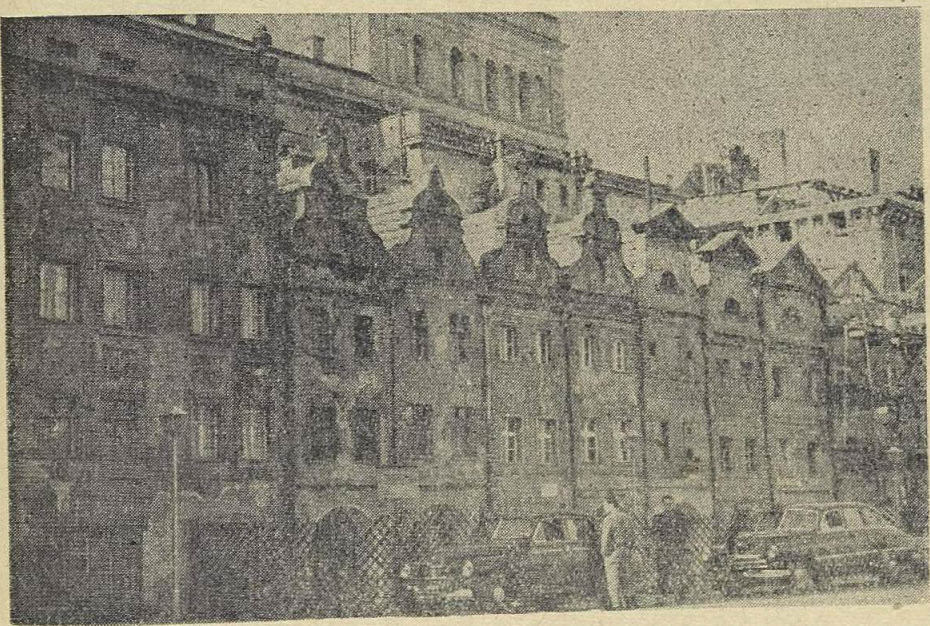
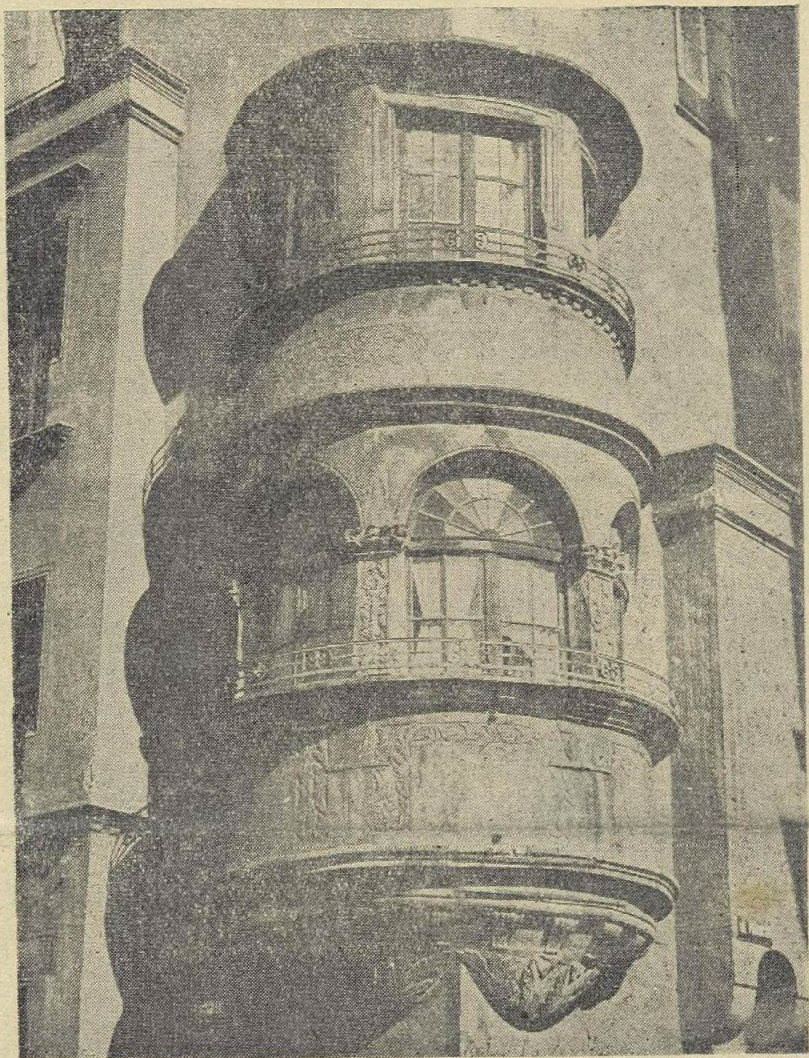
Rok VI

Nr 43 (135)

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

ZABYTKI LEGNICY

Foto J. Datz



„Legnica“ na trzech kontynentach

Gdyby chcieć osiągnięcia Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin skwitować w krótkiej notatce trzeba by napisać tak: „Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin — „Legnica“, to nie tylko największy producent pianin w Polsce, ale jeden z poważniejszych zakładów tego typu w Europie. Produkuje się tutaj około 2300 instrumentów rocznie. Obecnie pianina legnickie eksportuje się do ZSRR, Norwegii, Japonii, Węgier, Egiptu, Grecji, Islandii, Izraela, Iranu, a ostatnio i do Bułgarii”.

Wydaje mi się jednak, że warto napisać nieco więcej. Zresztą, nie tylko o obecnych sukcesach. Nieco historii: Zakład powstał w 1948 roku. Początkowo (mimo szumnej nazwy: Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin) cały cykl produkcyjny sprowadzał się tylko do rekonstrukcji starych instrumentów. Był to więc jakiś duży punkt usługowy, w którym przywracano starą „gratę” ich

pierwotną świetność. Narodziny pierwszego legnickiego pianina przypadają dopiero na rok 1951. Zresztą warto dodać, iż wyprodukowano wówczas aż... 10 pianin! Mimo, iż mizernie wygląda dziś ta liczba w zestawieniu z obecną ilością produkowanych tutaj pianin, był to poważny sukces. Sukces tym cenniejszy, że młoda załoga poznawała dopiero arkaną trudność zawodu budowniczych pianin.

Swa wizytę w fabryce rozpoczynam od zwiedzania zakładu. Towarzyszy mi w niej główny technolog — inż. Eugeniusz Wasiak. Od niego to mam możność dowiedzieć się, że obecnie produkuje się tutaj kilka modeli pianin. Od bardzo dużych, których wysokość sięga 170 cm, do tych najmniejszych, których wysokość nie przekracza 96 cm...

Produkowane przez nasz zakład pianina — mówi inż. Wasiak — są całkowicie dziełem naszych robotników i inżynierów.

Obecnie nasze biuro konstrukcyjne przygotowuje nowy model pianina tzw. M-98. Nad jego realizacją konstrukcyjnymi pracuje mgr Michał Woźniak. Będzie to niemal miniaturowe pianino, na które, zwłaszcza obecnie, jest duży popyt na rynkach zagranicznych.

Sam zakład niewiele się różni

(Dokończenie na str. 2)

Sesje Rad Narodowych

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi zwołało na dzień 6 listopada 1959 r. godz. 9-ta sesję Powiatowej Rady Narodowej, której tematem jest „sprawozdanie z sytuacji na odcinku rolnictwa z uwzględnieniem realizacji obowiązków wsi wobec państwa, w świetle uchwał III Plenum KC PZPR”.

Te same problemy będą tematem sesji Gromadzkich Rad Narodowych w powiecie Złotoryjskim, które zostaną zwołane w II-giej połowie listopada.

W najbliższym okresie odbędą się sesje Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy poświęcone określeniu zadań wynikających z uchwał III Plenum KC PZPR.

Jak się dowiadujemy sesje obu rad poprzedzone zostaną wspólnym posiedzeniem Egzekutywy Powiatowego Komitetu PZPR i Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. Sesja Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się dnia 9 listopada br., natomiast sesja Powiatowej Rady Narodowej w dniu 10 listopada br.

W związku ze zwołaniem sesji poświęconej zagadnieniom wynikającym z uchwał III Plenum KC PZPR odwołana została sesja MRN wyznaczona pierwotnie na dzień 22 października br. o czym informowaliśmy naszych czytelników w poprzednim numerze.

(e)

Komitet Pomocy Społecznej w akcji

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Oddziału Miejskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Legnicy. Na posiedzeniu tym dokonano podsumowania wyników prawie dziewięćmiesięcznej działalności. Wyniki tego pod-

sumowania nie były nazbyt optymistyczne. Niewątpliwie Komitet w miarę swoich sił i możliwości starał się objąć swoją pomocą osoby znajdujące się w szczególnej trudnych warunkach i na tym polu ma pewne osiągnięcia. Świadczeniem tego jest fakt, że zgromadzono fundusze w sumie około 43 tys. zł, zorganizowano bezpłatne obiady dla 45 osób, udzielono kilkadziesiąt zapomóg, oraz około 300 paczek żywnościowych, a także pokazną ilość odzieży pochodzącej z darów zagranicznych.

To wszystko jest jednak kropla w morzu w stosunku do istniejących potrzeb. Jest jeszcze w Legnicy wiele osób starszych, pozostawionych rodzin, niezdolnych do pracy i jednocześnie nie posiadających uprawnień rentowych którym udzielenie pomocy jest rzeczą niecierpiącą zwłoki.

Jest również wiele rodzin pozostawionych żywicieli. Ci wszyscy potrzebują pomocy nie tylko rzecznej, ale i pieniężnej, w znacznym stopniu. Wobec tego, która może być im obecnie udzielana z funduszy opieki społecznej Prezydium MRN. Dlatego, jak słusznie stwierdzono na posiedzeniu Komitetu, sprawą jak najbardziej pilną jest wyko-

(Dokończenie ze str. 2)

Z życia legnickiej organizacji partyjnej

Przekuwanie w czyn Uchwał III Plenum KC PZPR przypadło na bardzo pracowity okres w życiu legnickiej organizacji partyjnej. Już od kilku tygodni trwa bowiem kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych do władz partyjnych i na delegatów na konferencję powiatową, która odbędzie się w grudniu br. Równocześnie odbywa się akcja wymiany legitymacji partyjnych.

Z chwilą opublikowania materiałów roboczych III Plenum odbyły się w Komitecie seminarium i narady dla aktywów partyjnych, na których zapoznano aktywniejszych z treścią uchwał i wynikającymi z nich zadaniami.

Następnie we wszystkich organizacjach partyjnych w mieście i na wsi odbyły się zebrania POP poświęcone omówieniu materiałów III Plenum oraz wynikających z nich zadań dla każdego członka partii.

Większość organizacji partyjnych nakreśliła plany pracy zmierzające do realizacji uchwał III Plenum na swoim terenie.

Z inicjatywy Komitetu Miasta i Powiatu do wszystkich większych zakładów pracy zostana skierowane zespoły robocze ekonomistów w celu dokonania analizy ekonomicznej przedsiębiorstw. Uwagi i wnioski zebrane przez zespoły posłużą poszczególnym egzekutywom POP i konferencjom samorządów robotniczych do pod-

jęcia właściwych wniosków zmierzających do polepszenia wyników ekonomicznych i finansowych przedsiębiorstw.

W m.cu listopadzie br. odbędą się konferencje samorządów robotniczych poświęcone omówieniu wyników ekonomicznych zakładów pracy za 3 kwartały bieżącego roku ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dyscypliny finansowej i polityki zatrudnienia.

Według danych ewidencji Komitetu — do dnia 24 października br. włącznie nowe legitymacje partyjne zostały wydane w 153 organizacjach partyjnych. Ogółem nowe legitymacje otrzymało ca 1900 członków i kandydatów.

W m.cu październiku br. do partii zostało przyjętych 61 osób.

(e)

Piękna jesień nie nastraja optymistycznie

Piękna tegoroczna jesień nie wszystkim napawa optymizmem. Wyświeżający wiatr, wystarczająco ciepłe dni, w których słońce pojawia się po wyjazdach Powiatowej Rady Narodowej. Słowo „jesień” odwołuje się do wszystkich przypadków, w których słońce pojawia się po wyjazdach Powiatowej Rady Narodowej. Słowo „jesień” odwołuje się do wszystkich przypadków, w których słońce pojawia się po wyjazdach Powiatowej Rady Narodowej.

i usychają, zaś późniejsze — w ogóle nie wschodzą. Nie dziwnego, że chłopcy indywidualni wstrzymują zasiewy, a PGR-y w wyjątkowo niesprzyjających warunkach obsiały zaledwie połowę planowanego arealu.

— A jak wygląda sprawa orki? — Dotychczas nasze dwa POM-y mają na swoim koncie 33 hektary orki zimowych. Reszta zależy od zmiany pogody. Dalsza susza pociągnie za sobą niewykonanie orki zimowych, co oznacza obniżenie plonów w granicach od 30 do 40 procent.

Susza wpłynęła też ujemnie na poplon. Właściwie udało się tylko słońcu i kukurydza (sądzona głównie przez PGR-y). Mieszkańcy możemy uważać za zmarnowane, ponieważ nie było pokosu, rolnicy na nich wypasają krowy. Niski był także drugi po-

kos siana. Zamiast jak zwykle 30 kwintali z hektara — uzyskiwano zaledwie 18. To wszystko znowu wpłynęło na brak paszy, stwarzając dodatkowe dla nas trudności.

— Czy służba rolna powiatu podjęła jakieś kroki zmierzające do częściowego przynajmniej uratowania sytuacji? Słyszeliśmy o szczególnie ciekawych wnioskach dotyczących paszy.

— Zaczniemy może od tego, że wydział rolnictwa i leśnictwa PRN we wszystkich wsiach powiatu przeprowadził zebrania, poświęcone omówieniu tegorocznej kampanii siewnej i sytuacji paszowej. Była tam mowa o stosowaniu właściwych metod agrotechnicznych, nawożeniu, bronowaniu i uprawie mechanicznej, zatrzymywaniu wilgoci w glebie, sztucznej nawożeniu, trudności związanej z ich wykarminieniem. Nie chcąc do tego dopuścić bierzemy

pod ochronę wszystkie sztuki hodowlane i interweniuje przy ich sprzedawaniu na punktach skupu. Z drugiej strony staramy się jak najbardziej propagować kupno treściwych pasz importowanych.

Trudnościom związanym z paszą staramy się zapobiec w rozmaity sposób.

Przed wszystkim zabezpieczymy przed wywozieniem poza teren powiatu odpadki przemysłowe z zakładach przemysłu spożywczego. Oczywiście także, które nadają się do karmienia bydła. A więc: w browarze — młóto, w winiarni i kiszalni — odpadki kapusty i owoców. Mleczarnie przeznaczają dla rolników mleko odtłuszczone, serwatki i maślankę z tym, że ceny za maślankę i mleko obniżono o 50 procent, a serwatkę wydają się za darmo.

Niezależnie od tych posunięć ograniczono wywóz paszy poza

(Dokończenie na str. 4)

Z Colas Breugnom w Zielonej Górze

Spotkałem na zielonogórskich bachanaliach pana Colasa Breugnom. Jest on kipperem w miejscowej, największej w Polsce wytwórni win. Nazywa się Jan Nowak. Wybraliśmy się wspólnie na wędrowkę po bachusowym królestwie. Najpierw przeszliśmy ha-

tuje winny surowiec. W jednej z hal spotkaliśmy bekę, największą jaka w Polsce istnieje. Mieści ona 40.000 litrów wysokobrowego napoju. Doczekała się też sędziwego wieku — 120 lat! Stąd w gronie ciekawskich ruszyliśmy w podziemia. Jest to le, w których tłoczy się i ferment-

winem spasylich. Rusza stąd rocznie na polskie stoły 6,5 miliona butelek wina.

Wieczorem — wędrowka po zielonogórskich nie mają równych sobie w Polsce. Miasto zamienia się w jeden karnawałowy pochód. W szalonej noc bachusowego święta sto tysięcy ludzi wylega na ulice. W tłumie są wszyscy od kajtków, ledwie od ziemi odróżniali po czasy a na dostojnych podtatu- siałych rajcach skończywszy. Na każdym niemal rogu wznosi się toasty. Płona światła, sen płoszy pieśń i śmiech serdeczny. Zabawa trwa do białego rana.

A w niedzielę już o godz. 10-tej dziesiątki tysięcy uczestników



Zbrojni „ryce- rze” przejechali ulicami miasta obwieszając wszem i wobec dni winobrania.



Zyje beczki, tańce i swawole wtórowały ogólnemu „popijaniu”.

Foto B. Bugiel

Komitet Pomocy Społecznej w akcji

(Dokończenie ze str. 1)

tkwiących w ofiarności społeczeństwa, w dotacjach zakładów pracy dla zasilenia funduszy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Przewidywany jest apel do wszystkich zakładów pracy w Legnicy, do wszystkich obywateli rozumiejących konieczność udzielenia pomocy najuboższym, o wstępowa- nie do Komitetu w charakterze członków czynnych i wspierają- cych. Roczna składka jest niewielka, wynosi zaledwie 20 złotych i chyba wiele osób niezoriento- wanych dotychczas o celach pro- wadzonej akcji zgłosi akces do Komitetu. Liczymy również bar- dzo na dotację z funduszy za- kładowych naszych przedsiębiorstw i instytucji. Ważne jest zorgani- zowanie zbiórki odzieży, która bardzo przyda się zwłaszcza dzie- ciom rodzin podopiecznych.

Dla informacji podajemy, że bio- ro Komitetu mieści się w pokoju nr 10 w budynku Prezydium MRN, tel. 673. Przewodniczącą Komite- tu jest ob. Elżbieta Rybarczyk, z. ca. przewodniczącą ob. Zadar- nowski, prezes Zg. Inwalidów Wojennych.

Na ostatnim posiedzeniu nastą- piło powołanie Komisji Rewizyj- nej Komitetu, w skład której we- szli: Jan Moszoro, Mieczysław Do- niec i Tadeusz Giet.

I. P.

Heine-Medina w potrzasku

Trwające obecnie szczepienia profilaktyczne dzieci przeciw gro- źnej chorobie Heinego-Medina — nie przeszły bez echa wśród na- szego społeczeństwa. Oddajmy zresztą głos kierownikowi Wydzia- łu Zdrowia Prezydium PRN w Le- gnicy — dr. Romanowi Pytelowi.

— Do chwili obecnej zaszczepi- liśmy w naszym powiecie przeszło 10 tysięcy dzieci. Ta liczba ozna- cza praktycznie zakończenie tej

pożytecznej akcji. Na ogół rodzice poważnie traktowali te szczepie- nia... Nie mogę tego niestety powiedzieć o niektórych zakładach pracy, które całkiem zlekceważyły sobie naszą akcję. Tak na przy- kład Legnickie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Pawicach, Państwo- we Ośrodki Maszynowe w Wądro- wie Wielkim i w Legnicy, PGR w Jaskowicach, czy PZGS w Le- gnicy, w oznaczonych dniach nie przysłały po nas samochodów. To samo można powiedzieć o Procho- wickich Zakładach Białoskórni- czych, które przysłały po dwóch ludzi naszej ekipy... 45-osobowy autobus (!) A trzeba panu, wie- dzieć, że obecne szczepienia pro- wadzone metodą doustną Koprow- skiego, wymagają szczególnego pośpiechu.

— Dlaczego? — Przy tego rodzaju szczepie- niach szczepionka posiada krótką żywotność. W związku z tym po jej odbiór zmuszeni byliśmy codziennie jeździć do Wojewódz- kiej Stacji „San-Epidu”. A tu kłopot z tymi samochodami... — Jakże dodatnie cechy ma szczepienie tą metodą? — W odróżnieniu od stosowa- nej w latach ubiegłych metody Salkowskiego, szczepienia obecne powodują trwalszą odporność u dziecka.

K. M.

Rozmawiał: (ren)

winobrania zajmują miejsce wzdłuż trasy korowodu. Zielono- górzanie i goście z całego kraju. Z niecierpliwością wypatrują czo- łówki pochodu. O godz. 11-tej wi- tani oklaskami zebranych tłumów zajmują miejsca na trybunie: am- basador Chińskiej Republiki Lu- dowej w Polsce Wang Ping-nan z małżonką, konsul Czechosłowac- kiej Republiki Ludowej w Szcze- cinie Macura z małżonką, członek Komitetu Bułgarskiej Turystyki dr Christo Giulemtow, I-szy Sekretarz KW PZPR Tadeusz Wie- czorek i przewodniczący WRN Jan Lembas.

Następnie rusza winobranio- wy pochód. Z latami zmienia się je- go tradycja. Z zabaw rzemieślni- ków i ubogich mieszczan prze- mienił się on w karnawałowy ko- rowód pełen masek i przebrań- ców. Takim też był w tym roku. Poszli więc ulicami miasta dawni woje, opily wszelkiego autora- mentu, mieszczanie, pacholkiwie, harcownicy i kuglarze — a wszy- scy w dawnych strojach. To już koniec szaleństwa. Miasto trzeź- wieje.

Dopiero za rok ściągają do Zie- lonej Góry wszelkie bibery, bibu- ly, chlapacze, cyckające dmizdba- ny, gardzielniki, grdyki, kielicho- wice, kwartopije, moczogęby, od- migardziele, trębacze, zalewajły i złopak.

Józef Niekraś

Migawki lubińskie

Od 1 listopada do 15 grudnia br. trwać będą w pow. lubińskim szczepienia ochronne przeciwko chorobie Heinego-Mediny. W okresie tym zostaną przeprowa- dzone I i II szczepienia dla dzieci w wieku od 6 miesięcy do lat 7. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epi- demiologiczna w Lubinie, która czuwać będzie nad sprawnym przeprowadzeniem szczepień, ape- luje do miejscowego społeczeń- stwa o poważne potraktowanie tej akcji i przestrzeganie wyzna- czonych terminów.

logicznej. Raszkówka i Miloradzka doczekały się remontu skle- pów spożywczych administratwa- nych przez lubiński PZGS. Lo- kale sklepowe oraz podczerwne ma- gazyny zostały starannie wyma- lowane a wyposażenie uzupełnio- ne i odświeżone.

(lip)

Lubin pamięta!

W związku z 70 rocznicą uro- dzin naszej wielkiej pisarki Marii Dąbrowskiej, Biblioteka Powiatowa w Lubinie Legnickim zorganizowała „Kwadrans literacki” poświę- cony autorce „Nocy i dni”. Na program wieczoru złożyły się re- ferat o życiu i twórczości Marii Dąbrowskiej, opracowany współ- nie przez pracowników bibliotek: dyskusja oraz wieczorek tanecz- ny przy adapterze i czarnej ka- wie.

W najbliższym czasie Biblioteka Powiatowa w Lubinie wraz z Ko- lem Przyjaciół Bibliotek zorgani- zuje drugi, podobny wieczór, tym razem o tematyce związanej ze współczesną poezją polską.

Inicjatywa działaczy skupionych wokół tutejszej biblioteki, zmie- rzająca do przerwania zakletego kręgu marazmu kulturalnego w Lubinie Legnickim, zasługuje na słowa uznania. Oby przykład tego miasta znalazł jak najwięcej na- śladowców.

(lip)

Czytelnicy piszą... i chyba mają rację

Wiele przedsiębiorstw mieszczą- cych się na terenie miasta Le- gnicy korzysta z usług spółdzielni „Ochrona Mienia”.

Wadomo, że spółdzielnia ta zaj- muje się pilnowaniem majątku tych przedsiębiorstw w godzinach nocnych.

Jak wygląda to pilnowanie — bardzo łatwo może się każdy prze- konać idąc ulicami miasta w go- dzinach wieczornych. Wracając z kina po godz. 22.00 spotyka się wartowników śpiących na krze- ślach w bramach pilnowanych bu- dynków. Trudno wprost zrozumieć, że ci ludzie, na których ciąży po- ważny obowiązek pilnowania ma- jątku, niekiedy wartości kilku mi- lionów złotych, potrafią spać, choć otrzymują za to „wartowa- nie” zapłatę.

Ponieważ nasze przedsiębior- stwo, tj. MPRB w Legnicy, ko- rzysta z usług w/w Sp.-ni, a wszel- kiego rodzaju interwencje zwi- azane z niewłaściwą pracą wspom- nianej nie odnoszą skutku, prosim- y „Wiadomości Legnickie” o za- jęcie się tą sprawą.

Pilnowaniem naszych magazy- nów z materiałami budowlanymi wartości kilku milionów złotych zajmuje się Sp.-nia „Ochrona Mia- nia”. W ostatnim miesiącu, niemal w każdym dniu przysyłano innego stróża. Niekiedy stróż ten tak był schorowany, że nie mógł ustać na nogach, co zakrawa na ironię ze strony „Ochrony Mienia”.

Jak tacy mogą pilnować? Uważamy, że przy tego rodzaju pracy powinien obowiązywać od- powiedni procent inwalidztwa. Na- szym zdaniem, wartowników, któ- rych przysyłała Spółdzielnia, na- leżałoby umieścić w jakimś Do- mu Starców.

W dniu 8 na 9.X. 1959 r. do- konaliśmy przy współudziale Mi- licyi Obywatelskiej nocnej kontroli pracy stróża. Kontrolujący stwier- dził, że stróż o godz. 22.00 spał w budce.

Ponieważ spanie z wieczora jest najzdrowsze, kontrolujący zbudził go po północy, zabezpie- czając w Dyrekcji przedsiębior- stwa kilka przedmiotów. Po zbu- dzeniu wartownika okazało się, że z uwagi na wielką temperaturę w budce, stróż rozebrał się nie- mal do bielizny.

Korzystamy również z usług omawianej spółdzielni przy pilno- waniu budowy na ul. Poznańskiej Nr 11. W tej chwili budowa ta jest zakończona. W ostatnim cza- sie podca: nocnego stróżowania ktoś wszedł do budynku i po- otwierał krany wodne na wyż- szych kondygnacjach, wskutek czego kilka stropów poważnie za- mokło i przedsiębiorstwo z tego tytułu poniosło straty. Na tej sa- mej budowie kilkakrotnie miały miejsce kradzieże materiałów oraz go- owych elementów stolarskich.

Sprawa jasna: stróż z „Ochrony Mienia” spał.

Na zakończenie zwracamy się z prośbą o zajęcie się sprawą „Ochrony Mienia”, gdyż tolero- wanie w dalszym ciągu podobnej sytuacji może doprowadzić do po- ważnej katastrofy.

Jak nam wiadomo, w rejestrach Milicyi miasta Legnicy są już no- towane takie wypadki, że war- toownik spał w korytarzu, a sklep od frontu złodzieje okradli.

Dyrektor MPRB w Legnicy

Wódka „czysta“?

Na temat napojów alkoholowych wymyślono wiele mniej lub wię- cej dowcipnych powiedzonek. Je- dno z nich kończy się nawet optymistycznym stwierdzeniem, że „wódka nigdy nie zaszkodzi”. Czy rzeczywiście? Oczywiście nie my- śle o szkodliwości alkoholu „jako takiego”. Lecz czy za pośrednic- twem normalnej, monopolowej wódki można nabawić się jakiejś zakaźnej choroby?

Stoją przede mną dwie zalako- wane „butelczyny”. Pomarańczow- ka i wódka czysta. Obie wypro- dukowane przez Wrocławskie Za- kłady Przemysłu Spirytusowego, obie zakwestionowane przez Po- wiatową Stację Sanitarno-Epide- miologiczną w Lubinie Legnic- kim. „I cóż mi widzisz” — jak powiedziałby pan Piecyk „Wi- dzieć” jak w pomarańczówce pływa duża, rozgnieciona mucha, a w wódce „czystej” — cegła. Mówię, obywatelu, że z tą cegłą to już na pewno budują. O toż macie rację, ale tylko częściowo. Cegła znajduje się tam na pewno, lecz w stanie rozpuszczonym, o czym świadczy barwa wódki „czystej” o swoistym dla tego materiału budowlanego kolorze.

Jak wiadomo, po unieruchomie- niu cegielni w Chocianowie, po- wiat lubiński odczuwa poważne braki w zaopatrzeniu w materia- ły budowlane. Przyszło mi na myśl, że gdyby WZPS we Wrocławiu przysłał do Lubina większe ilości tego rodzaju wódek, to kto wie czy tutejsze społeczeństwo nie

doczekałoby się jakiegoś domu kultury tak potrzebnego w tym mieście. Oczywiście, pod warunkiem, że wraz z transportem „ognistego płynu” Wrocławskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego nadeślą również receptę na przy- wrócenie rozpuszczonym cegłom ich pierwotnej postaci.

(tip)

Nowa organizacja?

Przechodząc obok budynku mie- szającego salę taneczną Ochotni- czej Straży Pożarnej nazajutrz po zabawach organizowanych przez lubińskie instytucje można łatwo zostać „wojtem”.

Ten niespodziewany i niezbyt przyjemny „awans społeczny”, który czyha na nie wtajemniczo- nego przechodnia, jest związany z brakiem urządzeń sanitarnych we wspomnianym budynku.

Czy można się więc dziwić lu- binianom twierdzącym, że skróci OSP zmieniał ostatnio swe znacze- nie i oznacza nową tajemniczą or- ganizację o nazwie: Ostrożnie Sta- paj. Przechodniu?

(tip)

ZA TYDZIEŃ: „WITAJ CZECHOSŁOWACIO”

„Legnica” na trzech kontynentach

(Dokończenie ze str. 1)

od fabryki mebli. Na każdym kro- ku odciera się człowiek o deski, listewki itp. Ale jedno jest pew- ne: gdyby tak estetycznie robiono meble, jak legnickie pianina, na pewno moglibyśmy być z nich dumni!

Wspominałem o deskach. Tu należy się czytelnikom nieco wy- jaśnień. — Te deski — mówi inż. Wa- siak — pochodzą z dalekiej Ru- munii. Jest to tak zwany świerk rumuński, który służy do produk- cji płyt rezonansowych.

Nie muszę chyba dodawać, ile ów rumuński świerk kosztuje na- sze państwo. Dowiedziałem się jednak, że jego „żywot” jest już

policzony. W Jordanowie (woj. krakowski) przeprowadza się obecnie próby z naszym polskim świerkiem i jak się okazało jest on nawet lepszy. Tak więc już wkrótce dewizy pozostaną w kra- ju. Ponadto do produkcji pianin używa się tak zwanych kółków sroikowych, które również otrzy- mujemy z importu. Ale i te nie- długo zostaną zastąpione krajow- ymi. Pierwsze pomyślne próby związane z ich produkcją zako- nczyla już fabryka „Wodomierz”.

Z dyrektorem „Legnicy” — Zy- gumtem Klysem i jego zastępcą — mgr. inż. Adamem Michalikiem rozmawiam w ich gabinecie. Od nich to dowiaduję się, że produk- cja pianin z każdym rokiem bę- dzie wzrastać. Czy jest to konie- czne? Jak najbardziej.

Ostatnio w Moskwie bawił inż. Adam Michalik.

— Wizyta ta miała na celu u- lenienie usterek w produkowanych przez nas pianinach — mówi inż. Michalik. — Okazało się, że w ZSRR, kraju o wysokiej kulturze muzy- cznej, mówi się o naszych instru- mentach w superlatywach. Są one tam bardzo poszukiwane. Powiem panu, że jeden z moich kwan- tili się, iż czeka na nas nie pianino trzy lata. Ale to już od nas nie zależy.

Legnickie pianina pokazałyśmy również na Wystawie Przemysło- wej w Moskwie. Wystawiliśmy tam tylko te modele, które obecnie produkujemy. Jako ciekawostkę warto chyba wspomnieć, że w pa- wilonie, w którym znajdowały się nasze pianina, tworzył się zaw ze „korek”. Moskowiczanie są bardzo muzykalni. Każdy chciał zagrać na naszym pianinie. Doszło do tego, że ruch kół naszych pianin musieli regulować mlciani...

Rok 1948 był rokiem narodzin

Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin. Już po kilku latach przekształciła się ona w najwięk- szą wytwórnię pianin w Polsce. Dziś w Legnicy rośnie poważny konkurent dla zagranicznych pro- ducentów pianin.

Romuald Nader

Na szkoły 1000-lecia

Do dnia 16.X. br. na konto Po- wiatowego Komitetu Koordyna- cyjnego Społecznego Funduszu Bu- dowy Szkół w Legnicy wpłynęło ca- 320 tys. złotych, co stanowi 18,5 proc. planu rocznego.

Według stanu na dzień 20 października br. na koncie Mie- jskiego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Legnicy zgromadzone su- mie milion siedemset sześćdziesiąt tysięcy złotych, co stanowi ponad 95 proc. planu rocznego.

Odpowiedzi redakcji

Mieszkaniec Legnicy. — W zwią- ku z listem otrzymanym w dniu 210 br. — komunikujemy, że sprawa d-ra Bosacza została za- łatwiona pozytywnie. Obszerny artykuł na ten temat ukazał się w „Gazecie Robotniczej”.

P. Z. J. — List Pański w spra- wie odpowiedniej konserwacji łupów oświetleniowych przesła- my Zakładowi Energetycznemu.

P. K. Sz. — Wiersze jeszcze słab- e. Nie możemy zameścić. Ra- dzimy czytać utwory wybitnych poetów. Pomóżcie to z pewnością w dalszych twórczych próbach.

Złotoryjskie TPPR obraduje

- PONAD 2000 CZŁONKÓW LICZY JUŻ TPPR W POWIECIE
- 5 NOWYCH KÓŁ POWSTAŁO W OSTATNIM OKRESIE
- ZJAZD WYBRAŁ NOWY SKŁAD ZP TPPR

W Złotoryi ostatnio obradował VIII Powiatowy Zjazd TPPR, 60 delegatów i zaproszonych działaczy Towarzystwa reprezentowało ponad 2000 członków, zrzeszonych w 32 kółach.

W prezydium Zjazdu, któremu przewodniczył tow. Zdzisław Grabowski, zasiadli przedstawiciele

partii, stronnictw politycznych, rad narodowych, zasłużeni działacze Towarzystwa oraz przedstawiciele ZW TPPR z Wrocławia.

W ostatnich miesiącach — stwierdził w referacie przewodniczący Zarządu Powiatowego Stanisław Wrona — wzrosła aktywność kół. Wiele kół TPPR ożywiło swą działalność, wybrało nowe zarządy. W Wojewódzkich Zakładach Przemysłu Wapienniczego zorganizowano nowe kolo, do którego wstąpiło ponad 100 robotników i pracowników umysłowych. Podobnie w PZGS, Chojnowskich Zakładach Papierniczych, Spółdzielni „Młot” w Chojnowie i w innych.

Ogółem ostatnio wstąpiło do nowych i istniejących kół blisko 400 członków.

W toku obrad Zjazdu sekretarz ZW TPPR dokonał dekoracji złotymi odznakami TPPR zasłużo-

nych działaczy: Stanisława Wronę, Zdzisława Grabowskiego i Władysława Dominiaka.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz ZP TPPR i delegatów na Konferencję Wojewódzką. W skład Zarządu weszło 15 osób, a do prezydium wybrano 7 osób. Przewodniczącym został ponownie wybrany Stanisław Wrona, zastępcami Adam Kochański i Kazimierz Styś.

Ponownie wybrano sekr. tow. Gabriela Kwiatkowską a skarbnikiem Józefa Gruzewskiego. W skład prezydium ponadto weszli Zdzisław Grabowski i Karol Pudło.

Na Konferencji Wojewódzkiej 2000 członków TPPR pow. złotoryjskiego będą reprezentować Wł. Chwienecz, Zdzisław Grabowski i K. Pudło.

(L. M.)

Ratujmy zabytki

Złotoryja jest miastem wielu ciekawych zabytków historycznych. Wieloma z nich nikt się nie interesuje. Chodzi tu głównie o mury obronne, znajdujące się w kilku punktach miasta.

Przy ul. Sikorskiego stoi budynek zabytkowy, który niewielkim kosztem mogłaby wyremontować jakaś instytucja, urządzając tu biura.

Dobrze byłoby, aby konserwator wojewódzki zbadał wszystkie zabytki i wydał o nich konkretne orzeczenia przeznaczając do dalszej konserwacji lub rozbioru. Mając taki wykaz, Miejska Rada Narodowa będzie mogła co roku wyasygnować na konserwację pewne kwoty z budżetu.

Drużba rzecz, to sprawa pocztówek. Turysta przyjeżdżający do Złotoryi ma do dyspozycji tylko dwie widokówki. Kiosk prowadzi sprzedaż kartek przedstawiających basztę i fragment rynku.

Może więc sekcja wydawnicza wrocławskiego PTTK przysłać do swoich fotografów i wykona więcej widokówek? A w Złotoryi rzeczywiście jest co fotografować. (Iemil)

Węgla i ziemniaków mamy już pod dostatkiem

Kto już ma w piwnicy węgiel i ziemniaki, ten nie lekka się białej pory roku. W sprawie sprzedaży tych artykułów zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do kierownika Wydziału Handlu Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi, p. Noszczyka.

W jaki sposób mieszkańcy naszego powiatu zaopatrują się w ziemniaki?

Należymy do tzw. strefy „A” i tylko niektóre fabryki otrzymały ziemniaki poprzez rady zakładowe.

Są to obie kopalnie — „Lea” i „Nowy Kościół”, Wojewódzkie Zakłady Przemysłu Wapienniczego, Złotoryjskie Zakłady Węglowe Filcowych, Dołnośląska Fabryka Węglów Blaszanych, Chojnowskie Zakłady Białoskórniczo-Rękawicarskie i Chojnowskie Zakłady Węglów Papierniczych. Pracownicy tych zakładów otrzymali po 100 kg kartofli na każdego członka rodziny.

Inne zakłady i instytucje zaopatrują się w ziemniaki we własnym zakresie ze źródeł zdecentralizowanych. Najczęściej nabywają je od Państwowych Gospodarstw Rolnych. Natomiast detal otrzymał do sprzedaży sklepowej 145 ton ziemniaków.

A jak jest z opałami? — Duzo lepiej niż w roku ubiegłym. Mamy dwóch dystrybutorów: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i PZGS. Wszystkie składnice mają węgla pod dostatkiem i każdy może się weni zaopatrzyć.

(Iemil)

Koniec z fetorem i chlewikami

Miedzy równoległymi do siebie ulicami w Złotoryi mieszkańcy urządzili sobie chlewiki, magazyny rupieci, komórki itp. Dzieje się tak między ulicą Nowotki i Mickiewicza, między placem Wolności a ul. Ciemną itd.

Jak dowiedzieliśmy się od przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Złotoryi, p. Sinka, w przyszłym roku wszystkim komórkom i składom rupieci grozi „zagłada”. Przewiduje się urządzenie w tych miejscach zieleńce i ogródki.

Nareszcie wielu mieszkańców, których okna wychodzą na podwórza, odetchnie świeżym powietrzem.

(L. M.)

Czy instrumenty muzyczne trafiają do szkoły

W powiecie złotoryjskim znajduje się cały szereg niewykorzystanych mebli oraz instrumentów muzycznych. Stoją one zazwyczaj w gabinetach dyrektorów lub niszczą się na strychach i w piwnicach. Tymczasem inne placówki borykają się z brakiem sprzętu.

Np. w szkole muzycznej w Złotoryi odczuwa się brak instrumentów, a w Inspektoracie PGR w Chojnowie stoi bezużytecznie fortepian i pianino. Może dyrekcja inspektoratu sprawi szkole miły podarunek?

(Iemil)

dowany jest z czerwonej cegły, ozdobiony dużym zegarem, który Chojnowa zapomniano już nie tylko we Wrocławiu, ale również w stolicy powiatu — Złotoryi.

Wyliczmy te problemy:

Primo: Chojnow to przede wszystkim miasteczko przemysłowe. Do tego stwierdzenia upoważniają nas liczne, prosperujące tutaj fabryki jak: Zakłady Białoskórniczo-Rękawicarskie, Piwo-

Warsko-Siodownicze, Węglów Papierowych, Dołnośląska Fabryka Węglów Blaszanych itp.

Pokażna liczba mieszkańców tego miasta znajduje tam właśnie zatrudnienie. A tymczasem? Miasteczko zaszerogowano do tak zwanej strefy wiejskiej. Co praw-

da wiadomo nam, że do strefy wiejskiej zaliczać można miasto dopiero wówczas, gdy osiągnie ono 10 tysięcy mieszkańców. Dzisiaj w Chojnowie mieszka około 9 tys.

300 mieszkańców. Brakuje więc jeszcze 700 mieszkańców. Ale wydaje się, że o zaszerogowaniu miasta do strefy wiejskiej winna decydować przede wszystkim ilość zakładów przemysłowych. A tych jest chyba dostatecznie dużo. Ten

problem powtarza się niemal w każdej rozmowie, jaką prowadziliśmy z mieszkańcami Chojnowa.

Czy jest on „aż” tak ważny? Na pewno, tak! Dzisiaj zaopatrzenie chojnowskich sklepów pozostawia wiele do życzenia. Po podstawowe towary, czy sprzęt domowy trzeba jeździć do odległej Legnicy.

Secundo: W bieżącym roku po raz pierwszy w Chojnowie sprobowano dignąć życie kulturalne. Zaczęto od remontu budynku, o którego istnieniu przypominali sobie mieszkańcy Chojnowa przy okazji organizowania „tańców”. W miasteczku nikt nie czekał na pieniądze. Toteż nie bez dumy opowiadają nam o „Domu Ludowym”, który narodził się w czynie społecznym. Nic też dziwnego, że kiedy niedawno bawili tutaj przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Kultury podziwom nie było końca, że „ładny”, że „bardzo dobrze”, że „pomocemy”.

Rzecz oczywista, iż nie wszystkim można zrobić czynem społecznym. Nie dziwota, że w ten sposób nie da się rozwiązać problem centralnego ogrzewania. Zbliża się zima, a pracę „Domu Ludowego” już dziś zaczyna paraliżować chłód.

Na pomoc, Wojewódzki Wydział Kultury! — wołają mieszkańcy Chojnowa. I chyba nie będzie to głos wołającego na puszczy.

Tertio: Chojnow to chyba jedyną miasteczko — liczące przeszło 9 tys. mieszkańców — w którym nie ma basenu kąpielowego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że na pisanie o basenie jest, albo za późno, albo za wcześnie. A skoro podejmujemy i ten temat, to tylko dlatego, że i on dojrzał w Chojnowie do problemu.

Chojnowianie jeszcze wiosną br. postanowili wybudować w swym grodzie basen kąpielowy. I znów czynem społecznym. Tymczasem? W Prezydium WRN utkwiło pismo, które trzeba było tylko zaakceptować. Oto dlaczego podjęliśmy również temat chojnowskiego basenu w momencie, kiedy miasteczko skąpane jest w ostatnich promieniach jesiennej słońca. W momencie, kiedy — tak rzecz jak wszędzie — w chojnowskim parku gości ruda jesień, szleszcząca opadłymi liśćmi.

O szkolnych kłopotach i innych troskach i radościach Chojnowa za tydzień.

Bronisław Freidenberg

Romuald Nader

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

— Początkowo w roku 1956 po-

O turystyce w Złotoryi

Zagadnienia turystyki nabierała coraz większego znaczenia zarówno politycznego, jak i gospodarczo-społecznego. Turystyka, jako poważny czynnik wychowawczy, czynnik poznania kraju, profilaktyki zdrowotnej, wycieczki młodzieży, zbliżenia między miastem i wsią oraz zbliżenia między narodami stała się potrzebą społeczną ludzi pracy.

Rozwój turystyki i krajoznawstwa ma szczególne znaczenie na naszych ziemiach, na Dolnym Śląsku. Poznanie tych ziem, ich historycznej polski jest dużym wkładem w wyrobienie u młodzieży i społeczeństwa przywiązania do swoich wsi, powiatu, regionu.

W powiecie złotoryjskim coraz intensywniej rozwija się młodzieżowy ruch krajoznawczo-turystyczny wśród młodzieży szkolnej. Istniejące szkolne kolo krajoznawczo-turystyczne mają już poważny dorobek.

Nasz przedstawiciel odwiedził ostatnio, jedynie na kilka powiatów — szkolne schronisko

wycieczkowe w Złotoryi. Już z daleka widzimy grupki młodzieży i namioty. Po wejściu do pięknie urządzonego kilkupokojowego domu, otoczonego wieńcem drzew i krzewów — wita nas jakżeś mile hasło: „Poznaj swój kraj, Ojczyźnie służ”.

Tak, Poznaj swój kraj, poznaj najbliższą okolicę, poznaj tak liczne pomniki przeszłości naszej ojczyzny, naszej kultury polskiej.

Kazimierza Bednarskiego — nauczyciela geografii w Liceum Ogólnokształcącym w Złotoryi i zarazem kierownika Powiatowego Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego, możemy o każdej porze za- stać otoczonego młodzieżą w gabinecie geograficznym lub w nowo otwartym schronisku.

Profesor jest wielkim miłośnikiem i propagatorem turystyki i krajoznawstwa. Przekonał się o tym sami.

— Może opowie nam Pan o tym jak zaczął rozwijać się szkolny ruch turystyczny w powiecie.

— Początkowo w roku 1956 po-

Wstało jako pierwsze kolo PTTK przy naszym liceum — a następnie przyjęło nazwę SKKT. Obecnie mamy przy liceum dwa kolo, do których należy 214 uczniów. Powstało też 11 kół przy szkołach podstawowych w powiecie. Wśród tych kół najlepiej pracuje kolo w Województwie Dolnym, którego opiekunem jest p. Janina Romanowska. Szkolny Powiatowy Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny organizuje obecnie dalsze kolo, a istniejącym udziela pomocy m. towarzyszącej przez szkolenie i wy- mianę doświadczeń.

W pracy propagandowej zajęliśmy pierwsze miejsce w województwie, gdyż rozprawdzamy 250 egzemplarzy miesiecznika „Poznaj swój kraj”.

Oprócz opiekunów kół, mamy też i 12-osobowy aktyw w postaci powołanej przy ośrodku Komisji do spraw turystyki i krajoznawstwa.

— Gdzie młodzież już była, co zwiędzia?

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

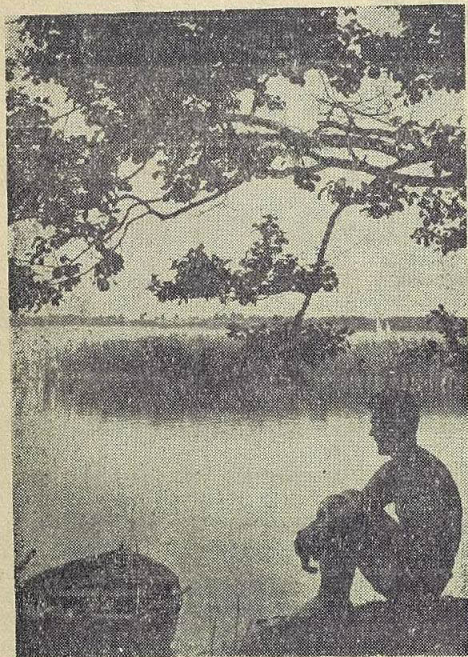
— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

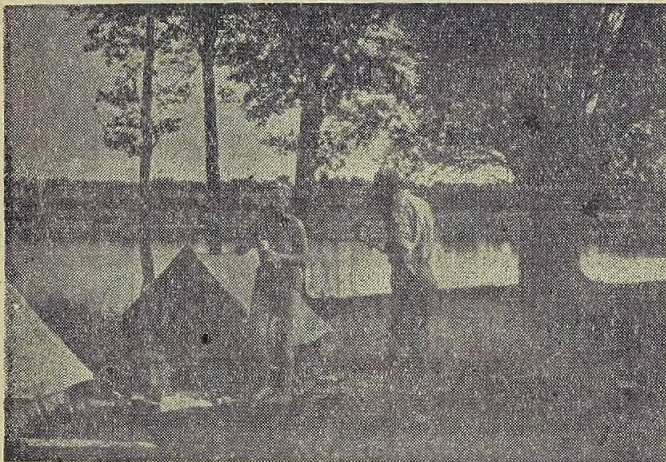
— SKKT przy szkole podsta-

— SKKT przy szkole podsta-

—



Widok na Jezioro Labab w rejonie Mamry Wielkiej.



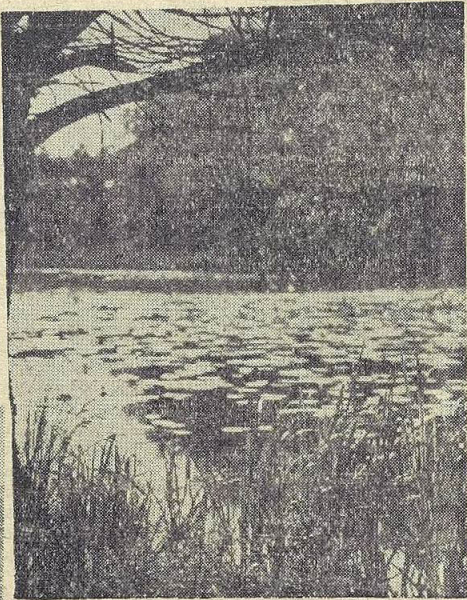
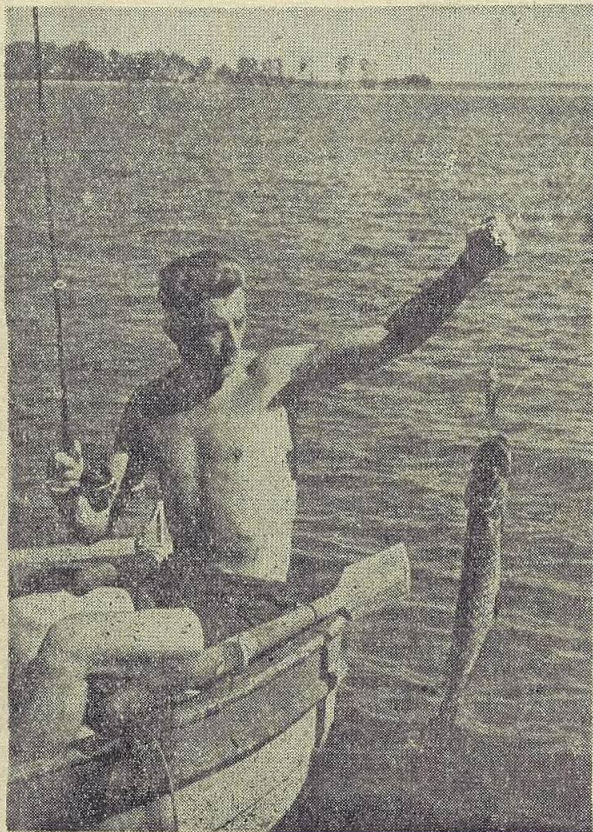
Apetyty... Smakuje wszystko i w każdej ilości. To nie, że trochę przypalone i zalutuje dymem. Zapewniam Was, smakuje lepiej niż w domu, co zresztą niedwuznacznie widać na zdjęciu.

Szkoda lata Wspomnienia z czasów

Pojezierze Mazurskie. Kraina tysiąca jezior. Wypoczynek setek tysięcy turystów i wczasowiczów. Nieprzebrane możliwości dla amatorów turystyki pieszej, autostradowej, zmotoryzowanej, kajakowej i żeglarskiej. Czysta i spokojna wycieczka nad szarpnięciem siłomowi nerwowemu. Niezapomniane krajobrazy.

Pełne tajemniczości i pierwotności uroczyska. Rezerwa przyrody. Kraina ptactwa wodnego. Niezliczone klucze dzikich kaczek i gęsi. Rezerwat wymierającego u nas rzadkiego kormorana.

Raj dla wędkarzy. Taaa-kie ryby nie należą bynajmniej do rzadkości.



Widok na uroczysko przy Jeziorze Dobskim w pobliżu P. Iz.



Krytyka skutkuje

W Nr 35 „Wiadomości Legnickich” w artykule pt. „Zjadłeś — pozwól drugiemu” pisaliśmy o niedostatecznym zaopatrzeniu sklepów spożywczych w mleko, nabiał i pieczywo.

W związku z tym artykułem otrzymaliśmy pisma, które poniżej zamieszczamy.

Uznając w pełni słuszność zarzutów jakie ob. A. W. postawił placówkom handlowym w artykule pt. „Zjadłeś, pozwól drugiemu” — Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Spoż. w Legnicy uprzejmie donosi:

„Dla wyłączenia względnie ograniczenia do minimum wszelkich zakłóceń w zaopatrzeniu naszych sklepów w artykuły nabiałowe, wydaliśmy w miesiącu wrześniu szereg zarządzeń regulujących formę dokonywania do staw artykułów nabiałowych jak i zakres odpowiedzialności kierowników sklepów za ewentualne braki tych artykułów z winy kierowników sklepów”

Uznając słuszność postawionego nam zarzutu w rubryce „Spacerkiem po Legnicy” pt. „Punkt skupu czy punkt brudu” — Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Spoż. w Legnicy donosi, że sprzedawca tego punktu ob. Roman Witkowski za stwierdzonej am bład i bałagan został ukarany upomnieniem i otrzymał polecenie niezwłocznego doprowadzenia lokalu sklepowego do należytego porządku.

Dyrektor
Józef Pakula

**Każdy mieszkaniec
Ziemi Legnickiej
czyta
własne pismo!**

Czasami udaje się podejść niepostrzeżenie, żerującego w zakamarkach trziny dziko żyjącego, a bardzo czujnego, labędzia.
Foto M. Pawelek

ZAKŁAD ENERGETYCZNY

Legnica, ul. Partyzantów Nr 21

przyjmuje natychmiast pracownika na stanowisko

KIEROWNIKA

Działu finansowo-księgowego

Wymagane kwalifikacje: ukończone studia ekonomiczne oraz przynajmniej dwuletnia praktyka w dziale finansowym. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej plus premia oraz deputat węglowy i deputat energii elektrycznej. R-247

ZARZĄD ZIELONI MIEJSKIEJ
poleca swoją **KWIACIARNIĘ**
w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 4,
gdzie znajduje się duży wybór kwiatów ciętych
i w doniczkach

Chryzantemy w doniczkach są do nabycia w cenie od 12.— do 25.— zł.

Są również PRYMULKI, PAPROCIE, ASPARAGUSY. WIENCE z kwiatów żywych, sztucznych i metalowych w cenie od 100.— do 500.— zł.

Zanim kupicie kwiaty odwiedźcie nasz sklep.

R-245

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU I SPEDYCJI

PKS

w Legnicy, ul. Gen. Świerczewskiego 27,

zawiadamia wszystkich odbiorców przesyłek wagonowych, że przyjmuje do za- i wyładunku, wraz z czynnościami spedycyjnymi, wszystkie przesyłki wagonowe oraz zwózki do stacji przesyłek drobnicowych w ramach działalności Placówki Dowozu Drobnicy.

Wszelkich informacji udziela i umowy zawiera Dział Przewozowy PKS, tel. 25-21. R-250

ZESPÓŁ PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH w CHOJNOWIE

zatrudni od zaraz

KIEROWNIKA ŚWIETLICY

oraz

WYCHOWAWCĘ INTERNATOWEGO

Blizszych informacji udzieli Dyrekcja.

R-248

CHOJNOWSKIE ZAKŁADY

PIWOWARSKO-SŁODOWNICZE

W CHOJNOWIE

polecają

GATUNKOWE PIWA JASNE I PEŁNE

DOSKONAŁE NAPOJE GAZOWE

PIWO TO CHŁEB W PŁYNIE

KTO NASZE PIWO PIJE, TEN STO LAT ŻYJE!

Żądajcie wszędzie wyrobów

Chojnowskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych.

R-249

KOMUNIKAT

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Legnicy zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta, by do dnia 15 listopada 1959 r. zabezpieczyli przed zamrożeniem instalację wodno-kanalizacyjną w piwnicach i na klatkach schodowych.

W razie stwierdzenia uszkodzeń instalacji wod.-kan. należy niezwłocznie zawiadomić właściwą dla danego budynku Administrację Domów Mieszkalnych w godzinach od 7-ej do 15-ej.

Jeśli natomiast uszkodzenie nastąpi w godzinach późniejszych albo w niedzielę czy święto — zawiadomić telefonicznie pogotowie techniczne Zakładu Remontowego MZBM, ul. Wjazdowa 14 — tel. 548.

R-246

DYREKCJA MZBM

DOLNOŚLĄSKA FABRYKA WYROBÓW BLASZANYCH w CHOJNOWIE

zatrudni

technika inwestycji

Wymagane kwalifikacje: ukończone technikum budowlane i kilkuletnia praktyka w zawodzie.

Warunki pracy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Sekcja Kadr na wyżej podany adres. R-237

LEGNICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

DRUKARNIA — w Legnicy, Pl. Mariacki 3

przyjmą zaraz do pracy

składacza ręcznego

Zgłoszenia osobiste lub pisemne prosimy kierować pod w/w adres do Działu Kadr.

Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej, obowiązującej w przemyśle poligraficznym.

Na półkach księgarskich

M. Bukowski, M. Złot: „Ratusz Wrocławski”, Ossolineum 1958 r. Monografia powyższa jest poważną, rzetelną pracą naukową o jednym z najpiękniejszych ratuszów w Europie, powstałym w XIII, a rozbudowanym w XIV i XV wieku. Książka w niezwykły sposób przedstawia dzieje tej rozbudowy, a powiązanie historii ratusza z historią Wrocławia ukazuje jednocześnie kolejne etapy rozkwitów i zmierzchołów miasta.

A. Wiecek: „Medale Piastów Śląskich”, Ossolineum 1958 r. Publikacja zespołu medalii Piastów Śląskich opracowana została jako pierwsza książka z tej dziedziny w Polsce. Część ogólna zawiera szereg cennych wiadomości z zakresu medalierstwa.

„Pamiętniki powstańców śląskich” Tom I. Przedm. W. Szewczyka. „Śląsk” 1957.

„Pamiętniki” wyjaśniają wiele nie znanych bliżej szerszemu społeczeństwu spraw, a będąc dziełem licznej grupy ludzi, umożliwiają stosowanie porównań, korygowanie ewentualnych pomyłek itp.

„Bez uwzględnienia tych wspomnień każda historia powstań śląskich będzie sucha i pozbawiona życia”.

E. Paukšta: „Czarownica z Zielonej Góry”. Iskry 1957 r.

Akcja opowiada o zawartych w zbiorze rozgrywa się na polskich ziemiach zachodnich. Tematem ich jest walka ludu śląskiego o polskość swej ziemi olbrzymiej, na przestrzeni czasu — od Piastów do roku 1945. Wszystkie opowiadania oparte na faktach historycznych, z którymi zapoznał się w archiwum historycznym Ziemi Lubuskiej.

Książkę swą pisał Paukšta z

myślą o młodzieży, która obok plastycznie, w stylu Sienkiewicza, ukazanych bitew, znajdzie w niej także wielki zasób historycznej wiedzy.

„Imiona niepokoju”. Oprac. graficzne J. Kuglina. Rys. St. Dawskiego. Wrocław, Ossolineum 1958 r. Zbiór tomik zawiera wiersze, które w dziele wrocławskich poetów, którzy reprezentują w nim bardzo różną indywidualność poetycką i generację. Są to: Marian Jachimowicz, Tymoteusz Karłowicz (autor średniego pokolenia, wydał ostatnio tomik wierszy zatytułowany „Kamień muzyka”), Elżbieta Milanczówna, Mieczysław Miszewski, Teofil Kowalczyk, Kazimierz Koszulski, Jerzy Bogdan Kos, Tadeusz Zelenay, Jakub Zon. Zbiór (piszący po żydowsku i tłumaczony w zbiorze przez Koszulskiego).

„Imiona niepokoju” — to wiersze zebrane i zestawione pod kątem jednego, dość szeroko potraktowanego problemu, a mianowicie różnych postaci niepokoju dzisiejszego człowieka wobec świata. Wiersze Tomka, Tom pierwszy poetów wrocławskich stanowią małą antologię poetycką, skupiającą utwory o dużym znaczeniu artystycznym i cechach bardzo charakterystycznych dla współczesnej poezji.

Piękna jesień

(Dokończenie ze str. 1)

powiat i Powiatowa Rada Narodowa nie wydaje już na te zwolnień. Zwiększona propaganda (pogadanki i filmy) tych spraw w kółkach rolniczych, namawiamy rolników do stosowania kiszzonek z wyłoków i buraczanych liści.

Starania te dowodzą, że w Legnicy nie opuszczono rąk a przeciwnie, podjęto zdecydowaną walkę z konsekwencjami suszy. Wracając jeszcze do pogody: czy gdyby najdalej do połowy listopada nastąpiły większe opady — dalałoby się uratować ziasewy?

W 70 procentach — to, co już zasiano. Można by również wysiać resztę pszenicy oraz wykonać orki przedzimowe — informuj nas rozmówcy.

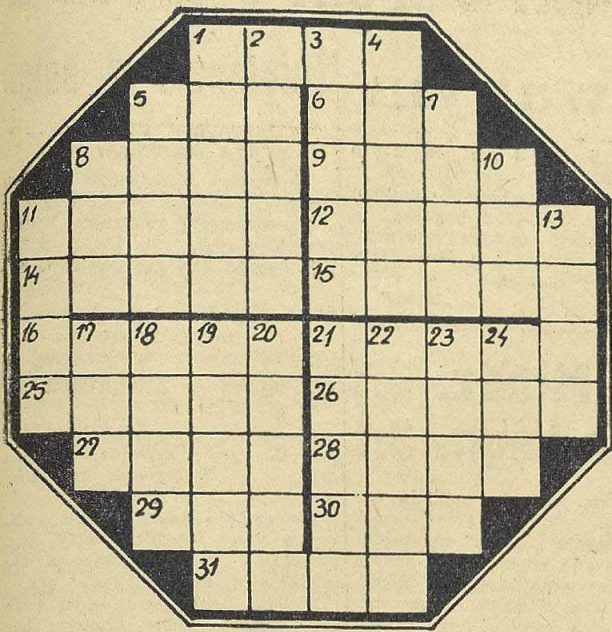
Czekajmy więc na dalsze deszcze i mimo wszystko bądźmy dobrej myśli.

(Mik)

Ogłoszenia drobne

Przyjmę samodzielną gospodynię w starszym wieku (samotną) do prowadzenia gospodarstwa dla jednej osoby. Oferty kierować na adres: Prochowice, pow. Legnica, Rynek 21, warsztat zegarmistrzowski. D-169

Zgubiono przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy na nazwisko Słowiński Kazimierz, D-170



Krzyżówka

Poziomo: 1) kamień ozdobny; 2) zakochanych; 19 twardy stop alu-
5) dowódca janczarów tureckich; 20) zająca wioślarska;
6) dostojnik abisyński; 8) gorący; 21) styl w architekturze; 22)
zapój z rumu; 9) jezioro w opiekę, przewodnictwo; 23) litera
ZSRR; 11) gatunek papugi; 12) grecka; 24) zaimek osobowy.
(W. Czeszejko)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
z Nr-u 39 (131)

Poziomo: 5) ziemia; 8) skulić;
9) ruina; 10) sera; 11) tank; 12)
nisko; 15) ananas; 18) Anglik; 21)
amerykańskiego; 29) piewiastek
promieniotwórczy; 30) utwór poe-
tycki; 31) werniks chiński.
Pionowo: 1) rynek starogrecki;
2) gatunek węgla; 3) znany fizyk
francuski; 4) luksusowy balkon;
5) trunek; 7) duży pokój; 8) roz-
rywka, zabawa; 10) masa do pie-
czenia; 11) poręczenie; 12) Aladyn;
13) porwanie panny; Adam; 27) kora;
28) Neapol; 30) termin szachowy; 18) patron
Roma; 32) arka; 33) auto.

Dziennik Legnicki pisał przed 50 laty:

6. X. 1909

Od 1 października każdego wieczoru na miejscowym
kapielisku koncertuje rumuńska kapela z Bukaresztu, pod
dyrykcją Marina Negnescu, składająca się z 7 osób. Ci
zdolni muzycy z temperamentem wykonują rumuńskie
pieśni i tańce oraz dzieła austriackich i innych kompo-
zytorów. Szczególnie podoba się solowy występ na skrzyp-
cach dyrygenta i pierwszego skrzypka, którzy ubrani są
we fraki przepasane szarfami o kolorach narodowych.
Pozostali członkowie zespołu noszą bogato haftowane ka-
mizelki i koszule.

7. X. 1909 ZWALCZANIE HANDLU ŻYWYM TOWAREM

W Wiedniu została otwarta międzynarodowa konferen-
cja w sprawie zwalczania handlu dziewczętami. Prawie
wszystkie państwa europejskie są na niej reprezentowane.

7. X. 1909 WALKI W MAROKKU (Melilla 6. X. 1909)

Wczoraj rano koło godziny szóstej Maurowie zaatakowali
lagier dywizji Sotomayor. Dwie kompanie dokonały
wypadu. Ogień nieprzyjacielski trwał do godz. 9 rano. Na
ogień karabinów maszynowych odpowiedziała artyleria.
E. K.

ROZWIĄZANIE CIĄGÓWKI
z Nr-u 40 (132)

1) kanibal; 2) lama; 3) argus;
4) sezam; 5) mokka; 6) anion;
7) nawa; 8) aktor; 9) rebus; 10)
Sybilla; 11) Ananke; 12) egoista;
13) amtyst; 14) tabun; 15) Nep-
tun; 16) nektar; 17) Radwan; 18)
notatka; 19) Amur; 20) rower; 21)
rywal; 22) lutnia; 23) akademia;
24) alt; 25) Tokaj; 26) Jankiel;
27) lód; 28) Denis; 29) Salaman-
dra.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
z Nr-u 41 (133)

Poziomo: 1) pro; 3) dywan; 6)
osm; 8) klasa; 10) islam; 12)
eta; 14) alt; 16) Karakorum; 17)
amant; 18) akt; 20) ambra; 21)
as; 22) na; 28) imbir; 29) Kre-
ta; 30) krasa; 31) nd; 33) WZ;
34) ruszt; 36) lak; 37) se'er; 38)
sarabanda; 40) bas; 42) kat; 44)
potas; 46) radar; 47) rio; 48)
szkot; 49) non.

Pionowo: 1) Poe; 2) Oka; 3)
da; 4) wrak; 5) Ni; 6) Oma; 7)
mit; 9) Start; 11) stula; 13) ta-
ras; 15) Liban; 19) komenda;
21) anion; 23) apasz; 24) kit;
25) oko; 26) San; 27) gra; 32)
draga; 33) wrota; 35) trawa; 37)
sadza; 39) blok; 40) bor; 41)
SPO; 42) KRN; 43) tan; 45) SS;
46) RT.

Jesienna
fala turystów

Jak ogólnie wiadomo, w Legni-
cy nikt właściwie dotychczas nie
zajął się przygotowaniem miasta
na przyjęcie ruchu turystycznego.
Tymczasem turyści zupełnie nie
proszeni po prostu sami się pcha-
ją. Jesień okazała się pod tym
względem prawdziwym „utrapie-
niem”.

Tak więc na przełomie września
— października zwiędziały Legnicę
przybyłe autobusami w liczbie kil-
kadziesiąt osób wycieczki: pra-
cowników obu rad narodowych z
Wrocławia, przewodniczący tury-
styczny PTTK z trójmiasta Gdańsk
— Sopot — Gdynia, kierownicy
działów turystyki szkolnej z kura-
torów całej Polski z przedstawi-
cielami Ministerstwa Oświaty, zna-
nym geografem prof. dr. Wutike
i innymi.

Kto oprowadzał dwie pierwsze
wycieczki — nie wiem. Wiadomo
mi tylko, iż w mauzoleum Pia-
stów udział wzięli miejscowi
wv proboszcz. Trzecia natomiast
wycieczka miała przewodnika... z
Malczyce w osobie podpisanego.

Turystyka trzeba się w Legnicy
poważnie zająć. U nas w Polsce
zagadnienie to połączone maria-
żem z wychowaniem fizycznym. W
rezultacie tu i ówdzie patrzy się
na turystykę jak na pompę ssącą
pieniądze. Tymczasem w całym
świecie turystyka jest także źró-
dłem dobrobytu całych narodów.

Pora i w Legnicy spojrzeć na
turystykę jak na pompę nie tylko
ssącą, ale także tłoczącą żywą go-
tówkę.

T. Gumiński

Czy ich znacie?

Straszny smok i sympatyczni aktorzy

7 listopada 1958 r. „Pekia bom-
ba! Na pierwszą lekcję przyszedł
profesor i powiedział, że zakłada
teatrzyk kukielkowy. Wszyscy wy-
balszyszyli na niego oczy. W do-
mu pochwaliliśmy się tą nowiną.
Mieli z nas ubaw po pachy. Mówi-
li, że jesteśmy artystami ze
„spalonego teatru”... Amatorów
do teatru nie było zbyt wielu.
Zgłosiło się kilku kandydatów”.

Tak opisuje narodziny teatrzyku
kronikarz Teatru Lalki „Skrzat”
Uczniowskiej Spółdzielni Pracy
Usług Artystycznych przy Techni-
kum Ekonomicznym.

Profesorem, który na pierwszej
lekcji oznajmił uczniom tak za-
skakującą nowinę był Zdzisław
Harasimowicz, który z teatrem
kukielkowym zetknął się w swych
„zielonych latach” i dla którego
praca z małymi artystami stanowi
jedną z życiowych pasji.

O pełnej poświęcenia pracy mło-
dych artystów świadczy fakt, że
zaledwie po dwu i pół miesią-
nym przygotowaniu „Skrzat” wy-
stawił sztukę M. Kownackiej „O
dzielnym szewczyku, strasznym
smoku, pięknej królowej i królu
Gwóźdźniku”, w opracowaniu Ro-
mana Oleksyna, opowie muzycz-
nej i reżyserii Aleksandry Hara-
simowicz. Należy przy tym zazna-
czyć, że zarówno kukielki jak i de-
koracje mali artyści wykonali
własnoręcznie.

Od tego czasu minął prawie
rok. Dziś „Skrzat” ma poza sobą
ponad 100 spektakli, a więc sukces
rzadko notowany nawet dla

Sprawy
Legnickiego Pola

Odwiedzanie historycznego pola
bitwy z Tatarami z 1241 r. staje
się w Legnicy coraz powszech-
niejszym zwyczajem. Poszczególne
zakłady pracy, instytucje i orga-
nizacje społeczne, a nawet po-
szczególne osoby, uważają za pro-
stą za rzecz obowiązującą kiero-
wać swoich gości do Legnickiego
Pola.

Ostatnio religijne uroczystości
ku czci patronki zabytkowego ko-
ścioła w Legnickim Polu, matki
Henryka Pobożnego, św. Jadwigi
odbyły się z udziałem licznie
zgrupowanej okolicznej ludności.

Po uroczystościach kościelnych
prelekcję o tradycjach historycz-
nych i zabytkach miejsca wygłosił
z ramienia Tow. Przyjaciół Nauk
mgr T. Gumiński. Reakcja słu-
chaczy dowiodła, że wśród lud-
ności wiejskiej istnieje po prostu
głód wiedzy historycznej. Wielkim
powodzeniem cieszyła się także
składanka o Legnickim Polu, wy-
dana świeżo przez „Wiadomości Le-
gnickie”.

tig

(4)

Legnica jako twierdza

Przed wszystkim było rzeczą
jasną, że żadne półśrodki nie za-
pewnią Legnicy wymaganego bez-
pieczeństwa. System obwarowań
miejskich musiał więc ulec cał-
kowitej przebudowie. Kierujący
robotami fortyfikacyjnymi, znany
inżynier wojskowy hrabia Har-
deih, ciesząc się całkowitym po-
parciem księcia Fryderyka II, po-
stanowił nadać miastu charakter
twierdzy, zdolnej do odparcia dłu-
gotrwałego oblężenia potężnych sił
nieprzyjacielskich, gdyż właśnie z
tego rodzaju oblężeniem ze strony
wojsk tureckich należało się li-
czyć.

Plan rozbudowy i wzmocnienia
fortyfikacji został zrealizowany w
sposób konsekwentny i bezwzględ-
ny. Nie oglądając się na jakie-
kolwiek przeszkody zburzono za-
murami miasta wszystkie budow-
le, w tym również monumentalną
kolegiatę św. Grobu przy Bramie
Głogowskiej, klasztor benedykty-
nek położony wraz z kościołem
przy obecnym stawie w parku
miejskim, browar i dwa młyny
oraz szereg innych budynków. W
ten sposób z przedpola miasta
usunięto wszelkie obiekty, mogące
ewentualnie służyć nieprzyjacielowi.
Wi i jednocześnie stworzono wa-
runki dla założenia nowego po-
dwójnego pierścienia wałów obron-
nych.

Wprowadzenie w życie takich
drażliwych środków, jak burze-
nie klasztorów i kościołów spo-
kałoby się nawet w oblężeniu gro-
żącego najazdu niewątpliwie z sil-
ną opozycją ze strony duchowień-
stwa. W ówczesnej jednak sytu-

acji, gdy reformacja zdobywała so-
bie coraz silniejsze pozycje i wpły-
wy nie tylko wśród ludności, ale
nawet wśród kleru, książę Fryde-
ryk zdołał przeformować swój plan
bez poważniejszych przeszkód.

Dalsze prace fortyfikacyjne zo-
stały przeprowadzone w pierwszej
polowie wieku XVII, w czasie
wojny trzydziestoletniej. Wzniesio-
no wtedy wokół Legnicy potężny
system obwarowań, który składał
się z podwójnego pierścienia wa-
łów i fos, częściowo zbudowa-
nych na nowo, częściowo zaś od-
restaurowanych. Uzupełniono sys-
tem bastionów, wznosząc kilka-
naście tzw. rond, czyli małych
okrągłych bastionów, strzegących
szczególnie narażonych na atak
odcinków wałów i murów. W ro-
ku 1636 ówczesny komendant
ku 1636 ówczesny komendant

miasta, pułkownik wojsk cesar-
skich Crapello de Medices kazał
zburzyć kaplicę św. Jakuba przy
Bramie Wrocławskiej, jako że
miała ona przeszkadzać w roz-
budowie obwarowań a w roku na-
stępnym pomimo dramatycznych
protestów ze strony Rady Miejs-
kiej z jego rozkazu zniszczono
komentarz św. Mikołaja za Bramą
Złotoryjską aby na jego miej-
scu wzniesić skomplikowany system
aproszy i kontraproszy. Ponieważ
w czasie tych robót rozwleczono
zwłoki pochowanych na tym cme-
tarzu kilku tysięcy ofiar morowej
zarazy, która szalała w Legnicy
w roku 1635 zrozumiałe były oba-
wy i bezskuteczne zresztą prote-
sty Rady i ludności.

Nowy komendant miasta puł-
kownik Louis de Montdererques,

kontynuując dzieło swego poprzed-
nika podjął w roku 1641 budowę
nowych fortyfikacji w postaci
wzmocnionych palisadami prześ-
czkarp, rowów, specjalnego typu
umocnień zwanych rawelinami itp.
Słowem, Legnica stała się twier-
dzą o pierwszorzędnym znaczeniu.
Walory strategiczne twierdzy wy-
korzystane zostały jednak przez
walczące w wojnie trzydziestolet-
niej wojska w znikomym tylko
stopniu. Jedynie w roku 1634 po
przebranej bitwie pod Złotoryją,
cesarz ki feldmarszałek Collredo
ukrył się w murach Legnicy przed
saskim generałem von Arnim, któ-
ry po krótkim zresztą oblężeniu
i spaleniu przedmieść wycofał się,
rezygnując z zdobycia osłabionego
przeciwnika.

Po wygaśnięciu rodu Piastów w
roku 1675 i przejściu Legnicy pod
panowanie austriackie, zaprze-
ta no konserwacji umocnień, które
stopniowo zaczęły coraz bardziej
chylić się ku upadkowi. W czasie
wojny austriacko-pruskiej o Śląsk
w roku 1740 Legnica, jako twier-
dza nie odegrała żadnej roli. Nie-
wielki garnizon austriacki skapitu-
lował bez próby stawienia jakieg-
okolwiek oporu, na samym po-
czątku wojny w grudniu 1740
roku.

Władze pruskie w pierwszym
okresie swoich rządów prawdopo-
dobnie zamierzały utrzymać zna-
czenie strategiczne twierdzy i dla-
tego podjęły około roku 1750 dość
szeroko zakrojone prace zmierza-
jące do zmodernizowania fortyfi-
kacji miejskich. Jeszcze raz, chy-
ba już ostatni w swoich dziejach,

zawodowych teatrzyków tego ty-
pu. Sukces tym cenniejszy, że
przecież teatrzyk przechodził róż-
ne krytyczne chwile, że noszono
się nawet z zamiarem jego roz-
wiązania.

W takim właśnie momencie w
lutym ubiegłego roku patronat
nad teatrzykiem objęła Spółdziel-
nia Pracy SPIB „Skrzat” niewąt-
pliwie w dużej mierze zawdzięcza
swe sukcesy prezesowi SPIB-u
p. Feliksowi Gołębiowskiemu, inż.
Urbanikowi, kierownikowi tran-
sportu Dulebie, ludziom, którzy
po ojcowski zaopiekowali się ma-
łymi artystami i na terenie swo-
jego zakładu pracy stworzyli im
warunki, które określić można
przyszłowiowym zwrotem „czujemy
się, jak u siebie w domu”.

W momencie kiedy uczniowie
zostali sami, bezradni, kiedy za-
brakło dla nich miejsca w szkole,
znaleźli się jednak ludzie, którzy
zrozumieli trudną sytuację mło-
dych zapaleńców, podtrzymali w
nich wiarę we własne możliwości,
w powodzenie przedsięwzięcia.

Nie wszyscy spośród członków
teatrzyku przetrwali trudną próbę
określni wiarę wyrzeczeń. Ci, któ-
rzy przetrwali, stanowią mocny
kolektyw, żelazną gwardię „Skrza-
ta”.

B. Freidenberg

Niech się
dziecko bawi,
byle nie płakało

Bardzo lubię anegdoty o dzieciach. Pamiętam, jak mnie ubawiła
historia o małym Wojtusi — jednaku, który na pytanie kim
chciałby zostać odpowiedział: „Ja chcę być dwa psy — żebym
miał się z kim bawić”.

Przyznać się jednak muszę, że wcale się nie uśmiałam, kiedy
moja przyjaciółka zwierzyła mi się, że jej synek, otrzymawszy dre-
wnianą fuzijkę, biegał w koszulce po domu wołając „Ja jestem
morderca”. Przeciwnie, z jakimś dziwnym lękiem słuchałam tego
opowiadania, po którym uważniej zaczęłam przyglądać się dziecie-
cym igraszkom. Okazało się, że materiał do obserwacji był nader
bogaty. Już następnego dnia ze starego betonowego koła studzien-
nego spokojnie leżącego na placu w centrum naszego miasta,
pospaly się na mnie kamyki. Kiedy skierowałam na swój wzrok
zobaczyłam trzy umorusane buzie i trzy drewniane, skierowane pro-
sto we mnie pistolety.

Na pytanie: „Co wy tu robicie?” otrzymałam krótką odpowiedź:
„My jesteśmy bandyci”. Odrzekłam surowo: „A ja jestem pogromką
bandytów, Nat Pinkerton, Marsz do domu!”

Odpowiedź była krótka, lecz zastanawiająca. „A my nie pójdzie-
my, bo mama jest u pani Kowalskiej i kazała nam się tutaj bawić”.
Tak, to była porażka Pinkertona. Dzieci nie miały gdzie wrócić
i nie miały się gdzie bawić, bo dom był zamknięty. Ale dlaczego
nie bawiły się inaczej? Wolalabym, aby oświadczyły, że są plemie-
niem Komanczów i zagroziły mi oskalpowaniem.

Potem już refleksje zaczęły nasuwać się jak lawina. Przypomniała
mi się zbrodnia chłopców z Wałbrzycha, którzy dla zabawy wykradli
broń ze szkoły i zabił człowieka, ponieważ nie chciał usłuchać ich
wezwania do podniesienia rąk; przyszła na myśl tajemnicza historia
chłopca spod Złotoryi, zmarłego w tajemniczych okolicznościach,
znalezionego na pastwisku z łańcuchem na szyi i wiele, wiele in-
nych. Z refleksji tych wyłonił się nieodparcie jeden wniosek: nie-
bezpieczne zabawy dzieci są wynikiem niedostatecznej opieki do-
mowej.

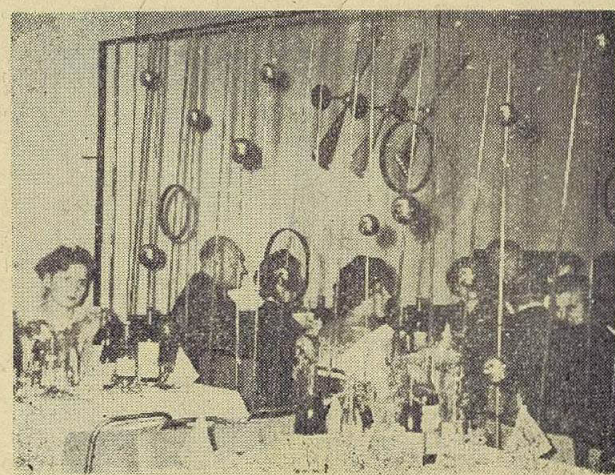
Wiem, że spotka mnie zarzut wylamywania otwartych drzwi. Wie-
lu powie, że nie odkryłam tym twierdzeniem Ameryki. Tym gorzej!
Jeżeli bowiem wszyscy wiedzą, że dzieci zbyt wiele czasu spędzają
na ulicy, niekontrolowane, bez opieki, jeżeli za niebitym przyjęliśmy
prawdę, że ulica jest złym wychowawcą, to dlaczego na ten s'ian
rzeczy nie reagujemy? Jest paragraf Kodeksu Karnego, przewidujący
sankcje dla osób nie udzielających pomocy ludziom zagrożonym nie-
bezpieczeństwem.

Naszym dzieciom grozi niebezpieczeństwo niezwykle groźne —
znalezienia się w przyszłości na listach osób, pozostających w ko-
lizon z prawem. Bo przecież wiadomo — czym skorupka w młodości
nasiąknie, tym na s'arosc traci.

I może dobrze będzie, jeżeli matki zabiorą głos i wypowiedzą się
o tym, jak organizują zabawy swych dzieci, na jakie filmy z nimi
chozą, jakie kupują im książki i czasopiśma, jakich audycji słu-
chają ich małe pociechy, czy udają się na spacerunek, gdy ich o to
prosi speaker telewizji. Czy unikają przy dzieciach rozmów na te-
mat głośnych zbrodni, czy starają się słuchać o czym dzieci ze sobą
rozmawiają? A może są wśród nich takie, które cierzą się, że Jaś
nie płacze bez względu na to, jaka zabawa pochłania go w tej
chwili.

A kiedy odpowiemy sobie na te pytania może okazać się, że nie-
które drzwi trzeba będzie wyważyć. W pierwszym rzędzie drzwi
obojętności na to, co nasze dzieci robią poza domem i jak się
bawią.

N. Pinkerton



Jedno z wnętrz nowo otwartej restauracji LZG „Polonia”
w Legnicy. Jest tam również Cocktail bar, a przede wszystkim
kulturalny nas rój.

Foto J. Dądz

Ignacy Pressler

„Jadzia wdowa” na naszej scenie

Przypominamy sobie, jakich głębokich wzruszeń dostarczała nam, oglądana na scenie naszego teatru, sztuka pt. „Pamiętnik Anny Frank” wystawiona przez teatr Marij Biliżanki z Krakowa.

Wspaniała gra aktorów Teatru Rozmałości zmuszała widza do głębokiego przeżywania tragedii ludzi, którzy walczyli o zachowanie życia.

Taki teatr jak krakowski Teatr Rozmałości rzadko widuje się na legnickich deskach scenicznych. Wielką ucztę dla ducha stanowi jego przyjazd. Znowu mamy „świeżo” kultury duchowej — tym ra-

zem na wesoło. W dniach od 11 do 14 listopada br. zobaczymy po raz wtóry aktorów tego teatru na scenie „Ogniska” ale... w komedii muzycznej Ryszarda Roszkowskiego, opracowanej przez Juliana Tuwima, zatytułowanej „Jadzia wdowa”.

Główna w okresie międzywojennym komedia powróciła znów na deski naszych scen teatralnych. Bawi publiczność i dostarcza go-dziwej rozrywki naprawdę w nie-nagannym wykonaniu.

Legniczanie potrafią ocenić to należycie, jeżeli znowu nie zabraknie biletów. (r)

Wieczór muzyczny w Klubie Inteligencji

W dniu 15 października br. odbył się w Klubie Inteligencji wieczór muzyczny, zorganizowany przez nauczycieli Państwowej Szkoły Muzycznej w Legnicy. Wykonawcami byli nauczyciele i przodujący uczniowie szkoły. Na program wieczoru złożyły się popularne, piękne utwory kompozyto-

rów polskich i obcych, m. in. aria Jontka z opery „Halka” Moniuszki w wykonaniu ucznia PSM Michała Ogródnika; walc Muśetty z „Cyganerii” Pucciniego, odśpiewany przez uczennicę PSM Ludmiłę Czube; czardasz Szulenberg na skrzypce i fortepian w wykonaniu nauczyciela PSM Józefa Cymera i Grzegorza Wareckiego; popularne melodie z „Krainy Uśmiechu”, Paganiniego i „Wesołej Wdowy” Lehara śpiewali uczniowie PSM Alfred Dąbek i Bronisława Kosibówna.

Trudno wliczyć wszystkie słyszane tego wieczoru utwory. Trzeba natomiast podkreślić, że uczniowie szkoły wykazują wysoki poziom muzyczny, a niektórzy z nich rokuja wielkie nadzieje.

Piękny, metaliczny głos Michała Ogródnika zadziwił słuchaczy, a miły, delikatny sopran pełnej wdzięku Ludmiły Czubówny przyciągnął długimi oklaskami.

Organizatorom wieczoru należą się serdeczne słowa uznania i podzięk za wkład pracy. Do nich też kierujemy prośbę o częstsze organizowanie takich popisów, które dla legniczank są prawdziwą „ucztą muzyczną”.

K. F.

„Historia, kultura, sztuka” — już za tydzień!

SPROSTOWANIE

Do artykułu pt. „Jeszcze raz o programie”, który ukazał się w nrze 42 (134) „Wiadomości Legnickich”, wkraśli błąd korektorski, a mianowicie: zamiast „Baza są oczywiście stosunki demograficzne” — napisano „stosunki demagogiczne”. Za błąd ten przepraszamy autorów artykułu pp. I. Presslera i Z. Błaszaka oraz naszych czytelników.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Sędziowie na cenzurowanym

Na boiskach piłkarskich dzieje się coraz gorzej. Podczas zawodów LZS Prochowice — AKS Strzegom pobito sędziego z Legnicy.

Świadczy to o słabej dyscyplinie na boiskach, a także o słabej i niewystarczającej ochronie prawnej sędziów piłkarskich. Rzeczą odpowiednich władz piłkarskich z Polskim Związkiem Piłki Nożnej na czele jest uregulowanie tej sprawy.

Uregulowania wymaga również zagadnienie pomocy materialnej dla sędziów, którzy w czynie wykonywania swych czynności ulegają wypadkowi. Jeden z legnickich sędziów Franciszek Kaszuba,

wskutek złamania nogi na zawodach piłkarskich od 3 miesięcy nie pracuje i nie wiadomo kiedy odzyska zdolność do pracy. Na skutek przeciągającego się okresu chorobowego realne uposażenie F. Kaszuby zmniejszyło się. Nikt jednak na szczelbu

DOZPN i PZPN nie pomyślał o jakiegokolwiek pomocy. Uczynił to dopiero, nawet wbrew przepisom finansowym, podokreg Legnica. Te sprawy naszym zdaniem władze piłkarskie powinny jak najszybciej rozwiązać.

„Hawa”

Węgry — Polska Młodz. 3:1 Budapeszt — Sparta Legn. 3:1

Ponad 3 tysiące widzów 15.X obserwowało ciekawe spotkanie piłki siatkowej rozegraną w pięknej sali przy ul. Bielańskiej.

Spotkanie drużyn kobiecych wygrały lepiej w tym dniu dysponowane Węgierki 1:3 (11:15, 12:15, 15:12 i 13:15). U większości zawodniczek naszej reprezentacji młodzieżowej zawiodły nerwy. Wobec twardej postawy zawodniczek węgierskich nasze panie nie mogły się skoncentrować.

Na normalnym poziomie w zespołach polskim zagrała jedynie p. Kordaczuk oraz p. Duczman.

Spotkanie oficjalnej męskiej reprezentacji Węgier występującej — jak to się często w życiu sportowym praktykuje — pod firmą Budapeszt u z naszą ILLIGOWĄ „Spartą” stało na dobrym poziomie i miało bardzo dramatyczny przebieg. Wprawdzie zawodnicy węgierscy wygrali, jednak na zwy-

cięstwo musieli się solidnie napracować.

W drużynie „Sparty” na wyróżnienie swoją spokojną i mądrą taktycznie gra zasłużył Zenon Kurpiós oraz Stanisław Turczyn. Pozostałym zawodnikom za ambitną postawę należą się słowa uznania.

W drużynie Madziarów klasą dla siebie był wielokrotny reprezentant barw narodowych Varga.

Sędziowie zawodów p. p. Grubman i Sliwka ze swych obowiązków wywiązali się bardzo dobrze.

b.

Migawki sportowe

27 października br. egzekutywa Komitetu PZPR dla miasta i powiatu Legnicy, rozprawiła na swym posiedzeniu sprawę działalności legnickich Klubów Sportowych.

Posiedzenie to było niezwykle ciekawe i stało się przyczynkiem do fuzji klubowych, o których mówi się dość dawno wśród kibiców i działaczy.

Byli zawodnik Garbarni Chojnow KICIOR w związku z powołaniem do służby wojskowej w przyszłym sezonie piłkarskim grać będzie w Kabewiaku Legnica.

Brawo, BKS Bolesławiec!

Bolesławiecki Klub Sportowy zorganizował turniej piłkarski w ramach dni „młodego piłkarza”. Pierwsze trzy miejsca zajęły: Technikum Górnicze, Szkoła Podstawowa Nr 1 i Szkoła Podstawowa Nr 4.

Turniej taki zorganizował również PKKF w Złotoryi. Legnica miasto i powiat Jawor i Lubin Legnicki śpią dotychczas spokojnie.

Ga-ma

Co? Gdzie? Kiedy?

We czwartek 5.XI. br. o godz. 16-tej odbędzie się interesujące zawody pływackie pomiędzy młodzieżą szkół polskich i młodzieżą szkół radzieckich na basenie krytym przy ul. Mickiewicza.

Jak nas informował organizator imprezy instr. Wołycho, zawody zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na wyrównany poziom startującej młodzieży.

Wstęp na zawody bezpłatny. Zachęcamy mieszkańców Legnicy do obejrzenia tej ciekawej imprezy.

b.

Telefonem z boisk

KABEWIAK LEGNICA —

BURZA WROCŁAW 10:10

Bokserzy Kabewiaka zdobyli pierwszy punkt w Bokserskiej lidze okręgowej remisując z Burzą Wrocław.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Wynik nie krzywdzi żadnej z drużyn.

KONIEC SEZONU

PIŁKARSKIEGO W KLASIE A DZIEWIARZ — AKS STRZEGOM 2:2

Ostatni swój mecz Dziewiarze rozegrali z niezwykle ambitną drużyną ze Strzegomia remisując 2:2 (0:1).

Dziewiarze mieli szanse wygrania tego meczu, jednak fakt posiadania mistrza klasy A nie mobilizował ich do lepszej gry.

Drużyna Dziewiarza sezon swój zakończyła tytułem Mistrza Legnickiej Grupy Klasy A.

FLAK NIE UCHRONIŁ JAWORA PRZED SPADKIEM DO KL. B

Przepraszamy kibiców piłkarskich za mylną informację, że Jaworowi nie grozi spadek do klasy B.

Z klasy A do klasy B spadają 3 drużyny a nie jak podano 2. W niedzielny meczu, z wyjątkiem pomiedzy Górnikiem Złotoryją a Jaworzanką, zwycięstwo odniosła Jaworzanka 2:1 (1:1), mimo że do 83 minuty gry wynik był 1:1.

Zwycięstwo swoje Jaworzanie zawiązują Flakowi, który wrócił do macierzystego klubu. Flak na 7 minut przed końcem meczu, pięknym i skutecznym rzędem zapewnił zwycięstwo, które jednak nie wystarczyło do utrzymania się w klasie A.

PIAST LEGNICA — SUDETY KAMIENNA GÓRA 2:3 (0:1)

Kolejarze ostatni swój mecz rozegrali w osłabionym składzie przegrywając na boisku przeciwnikowi 3:2.

W ten sposób Kolejarze zajęli 5 miejsce w tabeli rozgrywek wyprzedzając Łużycę Luban.

W. W.



K I N A

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 26 — 28.X — Walek — Monka — prod. szwedzkiej — od lat 18.

29.X — 1.XI — Paragraf i miłość — prod. hinduskiej — od lat 14.

KOLEJARZ — 28.X — 1.XI — Fatima — prod. radzieckiej — od lat 16 (kolorowy).

PIAST — 26.X — 1.XI — Czarna istota — prod. francuskiej — od lat 18.

OGNISKO — 26.X — 1.XI — Mściciel — prod. USA — od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 2.XI — 4.XI — Dobry Wojak Szwajk — prod. szwedzkiej — od lat 16.

5.XI — 8.XI Dziewczyna z gitarą — prod. radzieckiej — od lat 10.

KOLEJARZ — 2 — 4.XI — Biełkina strzela — prod. radzieckiej — od lat 16.

5 — 8.XI — Marynarz z Komety — prod. radzieckiej — od lat 12.

PIAST — 2 — 8.XI — Nikt mnie nie kocha — prod. węgierskiej — od lat 18.

OGNISKO — 2 — 8.XI — Lotna — prod. polskiej — od lat 16.

Dyżury aptek

1.XI — Dziennikarska — tel. 616
2.XI — Powstańców — tel. 547
3.XI — Polna — tel. 854
4.XI — Matejki — tel. 971
5.XI — Jaworzyńska — tel. 24-56
6.XI — Dziennikarska — tel. 616
7.XI — Powstańców — tel. 547

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje zespół. Adres: ul. Rewolucji Październikowej Nr 1, tel. 406.

Wydawca: Prezydium MRN — MDK, Sekcja Prasowa Wiadomości Legnickie. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia drobne przyjmuje sekretariat red. pokój nr 5. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica 1620.96-72. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nie zamawianych rękopisów nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: c.d. dział KUP i K. „Ruch”. Ilistożone i sekr. red. Warunki: miesięczna 1.25 kwartał — 12.00 półroczna 26.00, roczna — 52 zł. LZPT zam. 2173/6 L-15. Nakład 9.000 szt.

AKCJA Legnicki Jubiler

(6)

Powieść sensacyjno-kryminalna

— Tylko ta Agnieszka — bąknął w pewnym momencie do siebie niedawny pasażer pociągu. — Słub, to nie żelazne łańcuchy...

Tok tych rozmyślań został przerwany przez grzeszny, ale stannowczy głos:

— Czy pan Józef M? — zagadnięty ujrzał przed sobą budzącą respekt postać barchystego mężczyzny.

— Taak... A bo co?

— Pan pozwolił ze mną do tego samochodu... Chodzi o udzielenie nam pewnych wyjaśnień.

— Józef M. chciał oponować, ale w tej chwili zobaczył przez ramię swego rozmówcy dwóch milicjantów.

Po przyjeździe do komendy Marski zaprowadził bezwzględnie Józefa M. do majora Walczaka.

— No cóż — zagadnął z miejsca major, wyjmując z szuflady złotą kłóję i podsuwając mu ją pod nos. — Poznajecie ją?

— Tak, poznaję — odrzekł bez wahania zatrzymany.

— A gdzie jest reszta?

— Jaka reszta?

— Gdzie jest reszta biżuterii i zegarki, które skradliście wtedy w „Jubilerze”?

— Panie majorze, ja złodziejem nie jestem! nie przestępstwa, nie sprawdziwszy uprzednio czy on jest winien? Może pan sprawdzić w kopalni, z szóstego na siódmego miałem dwie dniówki i tej nocy pracowałem, fedrowałem węgla. Do tej kolii się przynajmniej Mam w Poznaniu

tego faceta, który daje mi do sprzedania różne rzeczy...

— A więc paserstwo — przerwał Walczak.

— Jak pan major uważa — odrzekł Józef M.

...

Gdy Marski znalazł się znów w pokoju przełożonym, ten pokazał mu przyniesiony w międzyczasie fonogram. Nadawcą była Komenda Wojewódzka MO w mieście W. Treść brzmiała:

„Schwymano tu bandę włamywaczy, składającą się z czterech osób. Znajdowano sporą ilość biżuterii i zegarków. Dotychczas udało się stwierdzić, że ostatnio działali oni na terenie województwa k. Sami włamywacze utrzymują, że z terenem miasta W. nie mają nic wspólnego”.

— Chyba zgadzacie się, poruczniku, że wiadomość ta nie potwierdza winy Józefa M., co? — zauważył major i zamyslił się. Po chwili wstał z fotela i przeszedł się parę razy po pokoju.

— Ja jednak nie rezygnuję ze swych podejrzeń. Oto plan.

Wy, poruczniku, pojedziecie natychmiast do miasta W. i zbadać na miejscu sprawę jak najdokładniej. Ja postaram się nawiązać kontakt z Poznaniem. Chodźcie do paserstwa.

...

— A więc, panie majorze — relacjonował rannym trzeciego dnia porucznik Marski. — Wszyscy członkowie bandy, to notowani włamywacze do brzo znający swój fach. Przeglądając ich kartoteki, mogłem stwierdzić, że nigdy nie dokonali żadnego wypadu na swoim terenie. To, że wpadli właśnie tam, jest raczej dziełem przypadku. Jeden z nich upił się w knajpie i na pół przytomny zaczął płacić kelnerowi piścionkami i kłoczkami. Oczywiście zawiadomiono milicję. Nie trudno już było wyłowić resztę. Gdy przyjechałem na miejsce, tamtejsza milicja zdolała już zebrać niemal wszystkie zabrane przez nich przedmioty. Przestępcy przyznali się do włamań, lecz każdy z osobna i wszyscy razem zgodni twierdzili, że owszem, okradli sklepy jubilerskie na terenie województwa k., ale w mieście K. nie byli. Jak panu wiadomo, miałem przy sobie spis przedmiotów, skradzionych ze sklepu przy ulicy Jasnej. Mimo dokładnych poszukiwań i szczegó-

lowego sprawdzenia nie znalazłem ani jednej sztuki, która by pochodziła z naszego „Jublera”.

No, i rzecz najważniejsza: całą szajkę widziałem, jak wsiadała do pociągu na dworcu w mieście W. siódmego lutego rano, kierując się na miasto O.

A więc w nocy z szóstego na siódmego lutego nie mogła być w mieście K. Włamania dokonali ktoś zupełnie inny... Tylko kto?

Major, słuchając relacji porucznika, uśmiechał się i nie przerywał mu ani słowem. Kiedy Marski skończył podał mu kartkę, mówiąc:

— Przeczytajcie!

Marski wziął z rąk Walczaka kartkę i zaczął czytać:

„Józef M., urodzony w... województwo poznańskie, podaje się za felczera. Przed trzema laty był skazany na dwa lata więzienia za włamanie do sklepu Gminnej Spółdzielni. Włamania dokonał razem ze swoim szwagrem...

zamieszkałym w... Za dobre sprawowanie zwolniony przedterminowo. Obecnie przebywa na terenie województwa k. Ostatnio często przyjeżdża w swoje rodzinne strony. Blizsze szczegóły podamy za kilka dni. Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu”.

Gdy Marski skończył czytać, major od razu zapytał:

— Bardzo jesteście zmęczeni po dzisiejszej podróży?

— Nie. A o co chodzi?

— Pojedźcie i na miejscu przekonamy się o rzeczach, które nas interesują.

Major spojrział na zegarek i dodał: — Właśnie za pół godziny mamy samolot do Poznania.

...

Otrzymałszy informacje i paru ludzi z poznańskiej Komendy MO, Walczak i Marski udali się samochodem do wsi, w której urodził się i żył Józef M. Niestety, niczego nie mogli się tam dowiedzieć. Nie tracąc czasu, pojechali bezpośrednio do miejscowości, w której mieszkał jego szwagier O. ten sam, z którym Józef M. dokonał przed kilku laty włamania do GS-u i z którym razem otrzymał wyrok.

Wchodząc do mieszkania, zastali O. i jego żonę.

(Dalszy ciąg za tydzień).